

Za redakcyą odpowiedzialny
Wincenty Bolewski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro redakcyi przy
Podgórznej ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.

Reklama
nadawana Redakcyi nie zwraca się; i nieobecna
będą.

Listy
do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny
być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie
niemieckim i w Austrii 9 marek 15 fen., w Belgii,
Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Danii,
Francyi, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycyi, przedpłatę przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
pocztowego niemiecko-austriackiego należących
urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko na-
sze agencje, za których pośrednictwem (zobacz
niżej) można także przesyłać ogłoszenia do Ekspedycyi
Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (insetatów):
od wiersza pięcioletniego siedmioliterowego 15 fen. —
Reklamy od wiersza pięcioletniego 30 fen. (inclusive
drukowania).

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego” przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frencler*, Ulica Senatorska l. 22. —
W Paryżu pan *Adam*, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daube & Comp.*
W Wroclawiu *M. Daube & Comp.*, *Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

POZNAŃ, 18 maja.

W braku donioślejszych wiadomości politycznych, które zwykle o tej porze stają się coraz rzadsze, pojawiają się po dziennikach raz po raz sensacyjne wiadomości, nie mające żadnej podstawy i pochodzące po części z bujnej fantazyi odnosnych reporterów. Tak w dziennikach wiedeńskich pojawiła się ponownie wiadomość o zamiarze austriackiej pary cesarskiej odwiedzenia rosyjskiej pary carskiej jeszcze w tym roku. Termin wszakże owej wizyty nie umiemy podać odnośnie dzienniki. W dobrze poinformowanych kołach wiedeńskich nie o podobnej podróży pary cesarskiej nie wiedzą i ministerjalny „Fremdenblatt” spieszy z oświadczeniem, że wiadomość owa nie ma najmniejszej podstawy.

Z Paryża piszą, że ślub królewicza portugalskiego z księżniczką orleańską Amelią, córką hr. Paryża, który odbędzie się w tych dniach w stolicy Francji, starają się dzienniki rojalistyczne wyzyskać na rzecz rzekomego pretendenta do francuskiego tronu. Monarchiczne organa donoszą, że damy parzyckie ofiarowały ks. Amelii bogatą zastawę stołową z herbem miasta Paryża oraz że departament Seine-Inférieure również udowodnił drogocennym podarkiem dla narzeczonej przywiązanie swe do hrabiego Paryża. W dniu też onegdajszym odbył się wielki wieczór w pałacu Galiera przy ulicy de Varennes, gdzie mieszka hrabia Paryża. Na wieczorze tym było przeszło tysiąc osób, między niemi wszyscy rojalistyczni notabla a także w. książę rosyjski Włodzimierz z małżonką. Nie było tylko reprezentantów zagranicznych dworów, co dzienniki przypisują wpływowi p. Freycinet. Prasa republikańska naturalnie niechętnie patrzy okiem na te dość demonstracyjne uroczystości, które wszakże nie budzą obaw najmniejszych, gdyż hr. Paryża nie cieszy się zbyt wielką popularnością. Łatwo przecieżyć byćby mogło, że zapomniane już od dłuższego czasu wnioski o wydalenie z Francji wszystkich książąt, którzy pochodzą z rodzin panujących dawniej w kraju, pojawiają się na nowo z całą gwałtownością, właściwą skrajnym żywiołom.

W sprawie greckiej nie odbieramy dzisiaj żadnych wiadomości. Mocarstwa przekonane są, że sprawa grecka nie napotka już na żadne trudności i pokojowy jej rozwój pójdzie właściwym trybem. Mocarstwa uczyniły też już zadość żądaniom greckiego rządu, aby mimo blokady posłowie z wysp mogli swobodnie przedostać się do Aten. Nowy gabinet Valvisa odroczył wprawdzie rozkaz do demobilizacji armii aż do zebrania się izb, ale tylko li dla tego, aby izby dały sankcyę demobilizacji. Ministerstwo nie wątpi, że izby nie stawia im w tym względzie żadnych trudności. Reprezentant Rosyi przy dworze greckim, Bicow powrócił już z Liwadii do Aten, mimo że posłowie innych mocarstw znajdują się po za granicami Grecyi i nie wiadomo kiedy powrócą. Dzienniki utrzymują wszakże, iż powrotu p. Bicowa do Aten nie należy tłumaczyć odłączeniem się Rosyi od mocarstw, gdyż w takim razie nie byłby jej reprezentant wracał do Aten.

Na mityngu urządzonym przez Torysów w Saint James Hall w dniu onegdajszym przeciw bilowi Homerule, przemawiał głównie lord Salisbury podnosząc, że jest wszelka nadzieja, iż irlandzkie projekta rządu należeć będą niebawem do historii. Przyjęcie irlandzkich bilów byłoby odłączeniem Irlandyi od państwa, nawet gdyby Gladstone i Parnell starali się o utrzymanie unii. Lord Salisbury polecał z swej strony konsekwentne przeprowadzanie prawa przez dalsze lat dwadzieścia i popieranie kosztów państwa emigracyi masami. Ze względu zaś na prawdopodobne rozwiązanie parlamentu w bliskim już czasie oświadczył Salisbury, że przedewszystkiem należy wybierać posłów takich, którzy pragną utrzymania unii. — Przywódca Torysów oświadczył się przeto za kontynuowaniem nadal staroangielskiej polityki i popie-

rania kosztem rządu emigracyi ludności irlandzkiej, tj. wypędzenia ich z ojczystej gleby.

Tymczasem w izbie gmin toczą się dalsze obrady nad bilem Homerule. Stanfield wystąpił w dniu wczorajszym z nader ostrą krytyką mowy Salisburego wygłoszonej na sobotnim mityngu. Mowa Salisburego przeszła wszelką bezwzględność — tak się wyraził Stanfield — jaką kiedykolwiek zawierała mowa członka narodowej ligi. Skutek zaś jej będzie taki, że jedność i stanowczość zapanują na nowo w szeregach liberalnych. Niezrozumiałe byłoby sądzić, że Irlandya po dalszem dwudziestoletnim trwaniu ustaw przymusowych da się nakłonić do pojednania. Przy traktowaniu sprawy irlandzkiej nie należy także zapominać o Irlandczykach amerykańskich. Ludność irlandzka ożywiona jest tą silną nadzieją, że żądania jej będą zaspokojone. Przedłożony też przez rząd bil ma na celu sprowadzenie pokoju i wzmocnienie unii pomiędzy Irlandya i Anglią, ponieważ takowa opiera się na moralnej podstawie. — W dalszym toku dyskusyi podsekretarz Bryce oświadczył w imieniu rządu, że takowy nie jest przeciwnym zapytaniu się wyborców co do konieczności bilu. Dania utrzymała Islandya, ponieważ dała jej osobną parlamentarną reprezentacyę. Natomiast Holandya, Belgia i Dania utraciły Szlezwig i Holsztyn, ponieważ wzbraniały się im dać umiarkowanych ustępstw. Demokracya nie może się rządzić despotycznymi zasadami a stronictwo irlandzkie wie już, że ma po sobie nowo teraz powstałą angielską demokracya. Wytrwa ona na pokojowym stanowisku dopóty, dopóki nie będzie jej wymierzona sprawiedliwość. Dalsze obrady odroczone po tem do wieczora.

Sądząc po przebiegu dotychczasowej dyskusyi, nie ma bil irlandzki żadnych widoków powodzenia. Głosowanie nad nim ma się odbyć albo już w ten piątek, albo w przyszły wtorek.

Depesza madrycka ważną przynosi wiadomość. Donosi bowiem, że królowa Krystyna powiła w dniu wczorajszym syna. Hiszpania ma przeto króla.

*** Jak się z pewnego dowiadujemy źródła,** obradować będzie 30 bm. komisya spirytusowa obrana na zebraniu interesentów w Poznaniu w dniu 21 stycznia rb., a uproszona przez zarząd Centralnego tow. gospod. do zajmowania się dalszego kwestyę cen i ceł spirytusowych — nad nowym projektem rządowym co do reformy akcyzy, oraz nad projektami publikowanymi w pismach fachowych co do ograniczenia produkcji okowity i założenia osobnego związku pomiędzy producentami.

*** Od niżej podpisanych** odbieramy pismo następujące:

„Przewodniczący związku opieki nad robotnikami gorzelnicznymi” powołuje zwyczajne walne zebranie na dzień 31 maja r. b. na godzinę 1 do hotelu Mylius.

„Po zebraniu ma się odbyć narada prywatna
1) nad nowym projektem prawa gorzelniczego,
2) nad stanowiskiem zająć się mającym w obec znanych usiłowań ratowania interesu gorzelnictwa na podstawie samopomocy.

„Niżej podpisani mają sobie za obowiązek zwrócić uwagę panów właścicieli gorzelni na ważność tego przedmiotu z uprzejmem wezwaniem licznego stawienia się na powyższe obrady.

Poznań, 18 maja 1886.

H. Turno. M. H. K. Wilecki.”

SAMI.

Krwawym obdłyskiem, zwiastunem orkanów
Zapada słońce za nieczyste kłosa,
A poświśt wichru śród kurzu tumanów
Zbielałe w pracy rozwiewa nam włosy;
Noc i huragan! — daleko do chaty,
I chata zresztą padnie w burz poświście:
Gdy wściekła burza gnę dąb rozsochaty,
Byłe pień ostał się, — któż dba o liście? —
Kto silny, niech się kupi do gromady;
Straszna noc, groźna ryczy zawierucha,
Na naszą trwogę nikt nie znajdzie rady? —
Czyż nas nie widzi nikt i nikt nie słucha?
Nikt! Chociaż ludzkie siedziby tak blisko! —
Burza się tylko wzmaga piorunami,
I syczy świstem na uragowisko:
Sami!

Jakby szatanów rozsiała tłuszcza
W poświście wichrów śle nam uragania:
To, w co wierzyacie — dzisiaj was opuszcza,
To, w co ufacie — dziś was nie osłania.
To, coście silnie ukochali z młodu
Dziś poznać daje wam, o nazbyt wierni,
Ból wszech miłości, — straszny ból zawodu,
Poświęceń wszelkich myto: — wieniec z cierni!
Czyż jeszcze plonne sny myśla wasza goni? —
Czyż jeszcze siłę w obec wichru kłamię? —
Cokolwiek zegnę burza — to uchroni,
Gdy czego ugąć nie może — to łamie!
Gdzież wasze twierdze, i gdzież wasze mury?
Jeszczeż w zawody iść chcecie z wichrami?
Wy, pośród zlepkłej stojący natury
Sami!

Sami? Kto mówi że sami? To jedna
Burza, szyderstwem o piersi nam trąca!
To mówi burza, więc siła bezwiedna,
To mówi burza, siła mijająca!
I komu mówi? Niespożytyj sile,
Która zna zmiennych żywiołów koleje:
Wie, że gdy orkan zasypie ją w pyle,
Jutro ją drugi znów z prochu odwieje;
Wie, że gdy dębu zwichrzzone konary
Złamania jękiem śród burzy zazgrzytną,
Żywotnych soków wiecznie młode czary
Na wiosnę świeżą gałązką wykwitną!
Niechaj się sroży burza, i niech łaje:
Jeżeli Syn Boży — uwolni się cudami!
My stojmy, choć nam urągają zgraje:
Sami! —

Sami, lecz mężni; bo w piersi rycerzy
I w łonie niewiast wciąż żyje potęga,
Co zamiast chwiać się ku rozpacz — wierzy!
Co zamiast trwożnie iść w rozpyskę — sprzega!
Co w proch dumnego nie uchyli czoła,
Nie złoży ofiar u stopy Molocha,
Co nie: do kolan! lecz: do pracy! woła,
Co zamiast cierpień nienawidzić — kocha! —
A z tą potęgą wciąż rośnie otucha
Ze był i jest On, co kruszy mocarze;
Siła przed prawem? — chyba siła ducha!
A wiecznym prawem — chyba to, co karze!
Nie jest bezduszny ten, co dziś bezdomy;
Nie przy nas siła, lecz w nas, a więc z nami,
Z tą wiarą naprzód na burze i gromy
Sami!

Karozyn w maju 1886.

Józef Kościelski.

„Norddeutsche Allgem. Zeitung“

śledzi z pewną gniewną i cechą rozdrażnienia noszącą uwagą wszelkie objawy prasy polskiej z powodu ugody między Kuryą rzymską a gabinetem berlińskim.

Ze „dobrowolnie rządowy organ” staje po stronie nam przeciwniej, że nas po ukazie nienawidzi, jak nas również po ukazie wśród zmienionych prądów i okoliczności kochaćby może gotów, że przyklaskuje wszelkim, choćby najmniej usprawiedliwionym, choćby najwyraźniej zapisanym prawem, etyką i humanitaryzmem skłóconym, wymierzonym przeciw nam środkiem przesładowczym — uważamy również za rzecz dość naturalną.

W czem jednakże Pindterowy organ posuwa się mocno za daleko w dziedzinę najzupełniejszego bezsensu, choćby już nawet z własnego i mimo swego własnego, poukazowego stanowiska, to w pretensyi, abyśmy Polacy cieszyli się z zgody poświęcającej nas i obdarzającej nas wyjątkowością, to w zdawkowym bredzeniu, że objaw owego niezadowolenia czy żalu z naszej strony jest symptomem być może i dowodem jakichś rewolucyjnych dążeń i aspiracyi.

„Któż, na miłość Boga, pozwoli się wyprowadzić w pole podobnemi frazesami?”

„Rzecz przecież dla każdego jaśniejsza od słońca. Polska szlachta nadużywała zawsze religii katolickiej; posługiwała się nią jedynie, aby zyskać wpływ na polskiego chłopca, aby go uczynić powolnym dla celów propagandy polskiej.

„Bez walki kulturnej nie było to dla niej rzeczą możliwą; mogła bowiem chłopów szczerzyć tylko przeciw państwu, przedstawiając rząd jako nieprzyjaciela katolickiego kościoła.

„Teraz obawia się szlachta, aby chłopom nie zaświtała świadomość, w jak zdrożną grę się z nimi bawiono i że jej wpływ a tem samem jej rewolucyjne usiłowania zblizają się do końca. Ztąd to łyż, które polscy panowie (die polnischen Seigneurs) i prasa ich wylewają nad zakończeniem walki kulturnej.”

Ile w tej gadanie słów, tyle prawie niedorzeczności i jaskrawej nielogiczności, a jeżeli się w dodatku przy tej sposobności jeszcze czemu dziwić, to chyba tylko owemu odgrzewaniu wiecznie tych samych argumentów, owemu posługiwaniu się wiecznie temi samymi frazesami o polskiej szlachcie, o polskim chłopie wyzyskiwanym przez szlachtę, o nadużywaniu religii, o rewolucyjnych dążeniach.

Dziwi nas, powtarzamy, że sprawa, której „Norddeutsche Allgemeine Ztg.” tyle bezinteresownie i dobrowolnie naturalnie tylko służy, nie potrafi się posługiwać lepszymi i zręczniejszymi najemnikami pióra, zdolniejszymi i oryginalniejszymi argumentów, pokazniejszymi stylem zwrotów i frazesów.

Wiecznie jedna i ta sama klepanina o szlachcie i o chłopie, o nadużywanej religii i aspiracyach rewolucyjnych, o rzeczach, w które żaden człowiek o pięciu zdrowych zmysłach nie wierzy, w które nie wierzą przedewszystkiem ci, co o nich czy to przez nałóg, czy bezmóglowosć bredzą.

W czem jednakże Pindterowy organ przewyższa sam siebie i w czem wyprawia widowisko zasługujące na wieniec laurowy za arcydzieło logiki Babińskiego, to w swojej wycieczce przeciw „szlachcie polskiej” z powodu „walki kultury.”

Piszcie dośownie:

Odbudowanie murów Jerozolimy.

Parafraza z księgi Nehemiasza proroka R. IV. w. 7-ny.

A gdy ujrzeli wraz Ammonitowie,
Co nami gardzą,
Ze z gruzów mury już wstały w połowie,
Złękli się bardzo.

Więc się ich liczne zbuntowały krocie
Już od zarania,
Aby uczynić wstręt naszej robocie
Odbudowania.

Myśmy się jednak modlili, nędzarze,
Naszemu Bogu,
A bojąc się ich, stawiliśmy strażę
Na murów progu.

Zwątlała siła znoszącego glazy,
I gruzu wiele,
A tu silniejsi od nas tyle razy
Nieprzyjaciele!

I rzekli wrogi: „Zanim do połowy
Robot dobiegną,
Ani obaczą się, jak dadzą głowy,
I wszyscy legną.”

Więc lud swój prorok za natchnieniem świeżem
Sprawił tym szykiem,
Ze był z nich każdy razem i rycerzem
I robotnikiem.

I wstawszy, rzekł im: „O pamiętaj ludu
„Na imię Pana,

„Bez walki kultury byłaby szlachcie polskiej propaganda polska pomiędzy chłopami rzeczą niemożliwą.”

Namyśliła się też „dobrowolnie” rządowa „Norddeutsche Allgemeine Zeitung” kreśląc powyższe wyrazy, nad tem, co pisze i co twierdzi, czy pisała je w stanie trzeźwym i czy wie, komu tem wytacza akt oskarżenia z własnego swego stanowiska?

Czy to szlachta polska może wywołała walkę kultury, czy opinia polska może, czy prasa polska jej przyklaskiwała, czy to szlachta polska i publicystyka polska odgrażała się, że nie pójdzie do Kanosy i z rzymskim obskurantyzmem w żadne kompromisy wchodzić nie będzie, czy to nie dobrowolnie rządowy organ śpiewał swego czasu hymny na cześć i wieczną trwałość tej samej walki kultury, której się dzisiaj wstydzi i wypiera, której przypisuje winę, iż była tylko szlachcie polskiej wodą na młyn propagandy rewolucyjnej pomiędzy ludem polskim?

Jeżeliby miało istotnie być prawdą, co dzisiaj „Norddeutsche Allgemeine Zeitung” w powyżej przytoczonych wyrazach o walce kultury i jej skutkach na polskiej widowni mówi, natenczas miabyły wszelki powód, ze swego stanowiska, wytoczyć akt oskarżenia nie szlachcie polskiej, ani prasie polskiej, ale sobie samej i tym, od których odbiera rozkazy, wskazówki i natchnienia.

Oni zaś mieliby nie mniej wszelki powód za argumentację i obrony podobnej siły i podobnie przekonywającej logiki, wysłać swych rzeczników, jeżeli nie do czubków, to co najmniej, na obrok odstawny i wypoczynkowy.

I takim to ludziom, takim mózgom, takim organom gadać prasie polskiej o logice, może jeszcze o umiejętności pisania, kto wie, czy i nie o dobrej wierze w dodatku!

Jakobinizm gadzinowej prasy.

Do organów, któremi się „nasi najserdeczniejsi” z Berlina, w Niemczech przeciw nam posługują, w których gniazdo składają swe kukulczę jajka, należy między wielu innemi bremeńska „Weserzeitung”. Kilkakrotnie spotykaliśmy się już w jej łamach z wylewanymi nienawisćmi tak jaskrawej i nikczemnej barwy, że uderzają swą wyróżniającą się nadzwyczajnością na w et wśród obecnych, z pewnością nielaskawych na nas prądów pruskoniemieckich.

W jednym z ostatnich swych numerów przechodzi bremeński organ dotychczasowy zakres własnych swych granic, przewyższa sam siebie. Otóż, nadużywając faktu powołania przeznaczonego ks. Edmunda Radziwiła, wikarego z Ostrowa do Rzymu, na stanowisko domowego pralata papieskiego, którą to godność notabene piastuje już ks. Edmund Radziwił już od r. 1878, znęca się nad jego osobą w sposób następujący:

„Podczas walki kulturnej ogłosił kilka pism, które dowodzą najzupełniej jego małego uzdolnienia. Wydana przed może dwoma laty broszura o dawniejszym kardynale poznańskim (sic) Ledóchowskim, która zawierała bardzo wiele wycieczek przeciw dworowi pruskiemu, była mu również przypisywana.

W sferach decydujących będą tedy przeciw powołaniu księcia Radziwiła do Rzymu tem mniej protestowali, ponieważ kurya papieska cofnęła kandydaturę księcia na arcybiskupie stanowisko w Poznaniu jeszcze przed odwołaniem pruskiego rządu.

„Książę Edmund Radziwił jest młodszym bratem księcia Ferdynanda Radziwiła, który jest członkiem pruskiej izby panów i sejmu. Książę sam należał do parlamentu począwszy od r. 1874 przez dziesięć lat a w przeciwieństwie ze swoim bratem wchodził w skład partyi katolickiej.

„Tutaj występował rzadko tylko, a ile razy się to

„A kto zaś walczy, tego moc śród trudu
„Niepokonana.

„I że stoicie dzisiaj u wyłomów
„Za wasze syny,
„Za wasze żony, i za waszych domów
„Klejnot jedyny!”

Więc ten, co znosił glazy, albo sztucznie
Układał mury,
Pracował jedną ręką, drugą włócznię
Dzierżył do góry.

Tak każdy spajał kamień do kamienia
Z mieczem u boku,
A ten, co w trąbę dął dla ostrzeżenia
Stał przy proroku.

Bo nie spuszczać bezpieczeństwa z oka
Rzekł do nich z cicha:
„Mur, to robota wielka i szeroka,
„A nas garść licha.

„Za trąbę bieście, by odeprzeć dzielnie
„Napad zuchwalczy,
„Podnoście miecze, a rzucajcie kielnie,
„Pan za nas walczy.

I niechaj każdy z nas tak gospodarzy
Pełen ochoty:
Iżby noc zawdy była nam dla straży,
Dzień dla roboty.

Więc Bóg rozproszył rady naszych wrógów
Palcem swym z góry,
I wrócił każdy z nich do swoich progów,
A my — na mury!

Karczyn, w maju 1886.

Józef Kościelski.

zdarzało, nie mógł się poszczycić jakimś powiędzeniem. Kto w owych dniach przechodził przez Niederwallstrasse, temu często bez wątpienia narzucała się w oczy pomiędzy tłumem przechodniów wysmukła postać człowieka, którego dumne rysy twarzy i kokietyjnie uczesane włosy na głowie w ostrą byłą sprzeczności z pobożnością, pragnącą się pokazać objawiać. Był to książę Edmunda Radziwiłł, który wśród gwaru dnia powszedniego wielkiego miasta ze swojej książki do nabożeństwa odczytywał modlitwy, ten sam książę Radziwiłł, który dzisiaj jest polowany do Rzymu.

Trudno istotnie o brzydszy i ohydniejszy czynizm. Znany, zna cała nasza społeczność, która miała się sposobność z nim spotkać, księcia Edmunda Radziwiłła przedewszystkiem jako skromnego, wzorowego kapłana, jako zacnego, serdecznego, świadczącego dobrych uczynków odanego człowieka.

Przymioty te powinny być mu zaiste oszczędzić zażępek korespondentów pism gazdiniowych. Ze go w obecnej chwili przywróconej zgody między Rzymem a Berlinem mógłby Papież powołać do Rzymu dla nadania mu wyższej jeszcze godności, jest rzecz również naturalna, że względu zwłaszcza na stanowisko towarzyskie, jakie książę zajmuje, na historyczne nazwisko, które nosi.

Wystarczyłoby tedy najzupełniej, choćby nawet rycezzom gazdiniowego orderu, zapisać fakt, żebyli był teraz nastąpił i powstrzymał się od wszelkich uwag, tem bardziej, że jako człowiek i kapłan zasługiwał ze wszelkich miar co najmniej na podobną względność.

Jeżeli zaś najemnikiem pióra tego szlachetnego zakonu przymioty i charakter człowieka i kapłana nie są wystarczającym przeciwdziałaniem obelży i potwarzy pulkierem, to w takim razie niechajby nim był dla nich fakt koligacji rodzinnej księcia Radziwiłła.

Jest on w najprostszym linii prawnikiem najmłodszego brata Fryderyka II, którego dzieje pruskie mienia Wielkim.

Budujące zaiste widowisko patrzeć dzisiaj, jak piśmiactwo narodowo-liberalne, żyjące chlebem dostarczonym z Berlina, śmie znęcać się nad potomkiem królewskiego, dzisiaj panującego rodu.

Wstrętny nam cynizm jakobiński rewolucji francuskiej, ale nierównie wstrętniejszy ów cynizm gazdiniowej prasy, która uważa się w prawie lżenia i spotwarzania osobistości znacznych a wysokie towarzyskie stanowisko zajmujących, skoro jej się zdaje, że jej to ze względu na panującą prąd i usposobienia bezkarnie ująć może.

Nędzna jakobiński śmiał, ale ani jakobiński szczeroci ani jakobiński śmiałości zabawka.

Wiadomości urzędowe.

Nauzyciel zwyczajny przy gimnazjum w Hörter, d. r. F r i e k, mianowany został nauzycielem wyższym.

Korespondencja Dziennika Poznańskiego.

Berlin, 17 maja.

(Projekt większego opodatkowania okowity.)

(K.) Dzisiaj został, jak się tego można było spodziewać, posłom do parlamentu rozdzany projekt prawa, mającego uregulować cło od spirytusu. Widzimy z niego w głównej części potwierdzenie wszystkich szczegółów, już przed miesiącem przez pisma podanych, a także i przez nas powtórzonych. Za wiele zatem wierzyły w tajemnicę rządu pruskiego wszystkie te dzienniki, które niedowierzając pogłoskom dziennikarskim, z lekceważeniem je pomijały.

Dzieli się projekt ten na cztery rozdziały i 26 paragrafów. Pierwszy rozdział poświęcony jest przepisem dotyczącym się podatku konsumcyjnego. Według paragrafu 1 pobierany ma być od litra czystego alkoholu:

- od 1 października 1886 do 30 września 1887 0,40 marek,
- od 1 października 1887 do 30 września 1888 0,80 marek,
- od 1 października 1888 począwszy 1,20 marek.

Od podatku tego wyjątem zostaje: 1) spirytus przeznaczony na wywóz; 2) spirytus mający być zużyty do celów przemysłowych (włącznie do wyrabiania octu), lekarskich, umiętnych albo do opalania i oświetlenia, według bliższych przepisów rady związkowej; 3) spirytus, za który zapłaci się przepisany w §§ 24 i 25 podatek celny i przechodowy.

Według § 2 obowiązany jest do oddawania podatku tego każdy, który zajmuje się sprzedażą bezpośrednią konsumentom, za wszystką okowitę, którą ma w handlu, o ile od podatku według § 2 ustępu 2 lub 3 nie jest uwolniona.

Oprócz tego zobowiązani są także wyrabiający spirytus lub nim handlujący do płacenia podatku konsumcyjnego od wszystkiej okowity w gospodarstwie domowym zużytej.

Kto obok sprzedaży konsumentom w obwodzie podatkowym sprzedaje okowitę nabywcom po za tym obwodem mieszkającym, albo też innym sprzedawcom, od podatku konsumcyjnego w ostatnich dwóch wypadkach jest zwolniony, jeśli tak opodatkowany jak nieopodatkowany spirytus wciąga do osobnych ksiąg i przechowuje na osobnym miejscu.

Paragraf 3 przepisuje, iż ten kto chce od 30 września 1886 r. prowadzić interes, od którego płaci podatek, winien o tem donieść urzędowi poborcemu swego obwodu wraz z wykazem miejscowości, przeznaczonych na przechowanie okowity mającej być sprzedaną. Jeśli wymienieni w § 2 sprzedawcy mają osobne składy dla okowity opodatkowanej i nie opodatkowanej, powinni także wykazać miejscowości na przechowanie okowity ostatniego rodzaju przeznaczonych. — Urząd poborczy wystawia zaświadczenie o doniesieniu. — O każdej zamierzonej zmianie miejscowości powinien być urząd poborczy bezwzględnieawiadomiony.

Paragraf 4 zawiera bliższe przepisy co do książki podatkowej, w której okowita tak co do jakości jak ilości ma być najdokładniej zapisywana.

Paragraf 5 opisuje formalności z oddawaniem podatku połączone.

Paragraf 6 sposób fiksacji i rocznej ugody z urzędem poborczym.

Według § 7 zobowiązani są właściciele opodatkowanych składów do przechowywania najmniej przez dwa lata wszystkich odnosnych kwitów frachtowych, listów przystawnych, faktur, kwitów celnych itp., by je każdego czasu tak samo jak i książki podatkowe i handlowe mógł udzielić urzędowi poborcemu na tegoż życzenie. — Urzędnik poborczy przysługując ma prawo do zwiedzania miejscowości, w których się przechowuje okowita, jakoż i reszty lokalności składowych w czasie od

8 godzin rano do 8 wieczorem, przy czem mogą czynić poszukiwania tak co do jakości jak ilości, tudzież siły okowity, o ile tego dokładne opodatkowanie wymaga. — Właściciele interesu winni na żądanie rewizorom być w tej mierze pomocnymi. — W razie, gdyby zachodziło podejrzenie, że prawo zostaje pominięte, upoważnieni są urzędnicy do rewizji także w nadzwyczajnym czasie.

W § 8 zawarte są przepisy co do wypisywania do ksiąg okowity sprzedawanej nabywcom po za obwodem prawa mieszkającym lub innym sprzedawcom.

Według § 9 zostają wszystkie żądania i długi za podatek konsumcyjny, tak samo pretensje do wynagrodzenia za zbyt mało niewłaściwie oddany podatek w przeciągu roku przedawnione. Żądanie zapłaty za defraudowany pobór przedawnia się w 3 latach.

W dwunastu następnych paragrafach (§§ 10—21) zawarte są bardzo ostre przepisy na wypadek defraudacji.

Rozdział drugi poświęcony jest przepisom co do podatku od zacieru. Według nich mają pozostać dotychczasowe prawne ustawy z tą zmianą, iż od 1 października r. b. 10 procent podatku zacierowego pobieranych nadal być nie ma. Zniżenie poboru dla gospodarzy gorzelni ma mieć miejsce od 1 października do 31 maja.

Według bliższych przepisów rady związkowej udzieleno być może zwrotna premia za spirytus, przeznaczony na cele lekarskie, do opatu lub oświetlenia. Wszystkie gorzelnie przerabiające materiały mączne, które do 1 kwietnia 1886 istniały, od 1 czerwca 1887 r. tylko tyle okowity wyrabiać będą mogły, ile przed 1 kwietniem 1886 roku wyrabiali. Komisja ad hoc rządu wyznaczona, a z dwóch wyższych urzędników, administracyjnego i poborczego, tudzież z trzech znawców się składająca, ma odnośne stosunki gorzelnicze zbadać i przedstawić rządowi, który ustanawia objętość kadzi zacierowej.

Gorzelnie wymienione rodzaju, które wprawdzie z dniem 1 kwietnia 1886 istniały, ale regularnie okowity nie wyrabiali, albo 1 kwietnia 1886 były zakładane, na przyszłość w równy sposób i podobnie z uwzględnieniem gospodarczych stosunków, zachowane być mają.

Do zakładania nowych gorzeln, albo do rozszerzenia ich potrzebne jest pozwolenie rządu. O ile tego wymaga interes gospodarczy, zakaz nie ma w tej mierze nastąpić. Tak samo może być poszczególnym gorzelniom udzielone zezwolenie do większego zacierania, niż raz na zawsze ustanowionem zostało. Urzędowi poborczym przysługuje prawo do zawieszania czynności gorzeln na resztę roku, które dozwolona na rok miarę wyrobu osiągnęła. Z pod ograniczeń tych zostają wyjęte wszystkie te gorzelnice, które nie chcą więcej zacierać jak rocznie 1500 hektolitrow kadzi zacierowej.

Rozdział trzeci zawiera podatek celny i przechodowy. Pierwszy, który pobierany ma być od wewozowej okowity, wynosić ma:

- od 1 lipca 1886 do 30 września 1887 130 m. za 100 kilog.
- od 1 października 1887 do 30 września 1888 160 m. za 100 kilog.
- od 1 października 1888 począwszy 200 m. za 100 kilog.

Od tych części rzeszy niemieckiej, które do „stowarzyszenia spirytusowego“ nie należą, za wchodzącą okowitę pobierany ma być w odpowiednim czasie podatek przechodni i to roku pierwszego 66 marek za hektoliter czystego alkoholu, drugiego 106, a od trzeciego począwszy 146 marek.

Oto w głównej części treść projektu wdrożonego. Motywa do projektu tego jeszcze z druku nie wyszły; są one tem ciekawsze, że w nich podane być mają szczególne koniecznie podwyższenia podatku wyluszczone.

Warszawa, 17 maja.

(Wywiezienie ostatnich kilku Dominikanów z Lublina. — Aresztowanie w Warszawie. — Epilog procesu „Prawdy“.)

(L.) Klasztoru s. k. s. Dominikanów już nie ma w Lublinie.

Podczas zaburzeń letnich wspominaliśmy, że cały personel klasztoru tworzyło 6 księży, z tych trzech z decyzji Dobrzańskiego, rzekomo za dawanie sakramentów św. Uniom, wywieziono do odległych gubernii carstwa, trzech zaś pozostało na miejscu, mianowicie ksiądz Szeliga, ks. Gaworski i trzeci, którego nazwisko w tej chwili jest mi niewiadomem. I tym jednak niedługo przyszło cieszyć się swobodą, gdyż w ubiegłym tygodniu i tę resztę braci zakonnej wywieziono do parafii Gidle, gdzie się znajduje klasztor bazyliński. Tą razą władze zachowały się zręcznie. Dla uniknięcia rozgłosu i nowego zatargu z ludem, żandarmi wywieźli księży w nocy, po cichu i tylko dla powstrzymania możliwych rozruchów na wypadek, gdyby ludność dowiedziała się o losie duchownych, na dworcu kolejowym ustawiono dwie rotę wojska u k r y t e w pobliskich krzakach.

Tyle o samym fakcie, który mówi sam za siebie. Co do klasztoru — budynek jego stoi dotąd zamknięty, wraz z słynnymi relikwiami krzyża świętego. Czy będą one zachowane w całości i bezpieczeństwie? Ostatni zamach na księży wywołał w mieście powszechne wzburzenie, a masy ludu codzień krąży po pod murami klasztorami, strzegąc drogiej szcękę, które dzięki wypadkom i przesładowaniu podniecają wyobraźnię. Naprężenie umysłów nie ustaje, grożąc innymi wybuchami.

W Warszawie odbyły się w tych dniach liczne aresztowania w sferze robotniczo-rzemieślniczej, głównie w domu na rogu alie Jerolimskiej i ulicy Brackiej. Utrzymują powszechnie, że są to aresztowania socjalistyczne. Do czasu wyjaśnienia tej sprawy notujemy pogłoskę, zaopatrując ją w znak zapytania. Ześród ludności robotczej dość jest żywiu niepokojnego, o tem nie wątpimy, lecz wydaje nam się rzeczą podejrzaną, by niepokój miał pochodzić ze źródeł socjalistycznych, szczególnie dziś, gdy po zagazowaniu ostatnich iskiei importowanój z caratu anarchii, warstwy niższe pozbawione są wpływów agitacji ze strony inteligencji.

Sprawa p. Świętochowskiego z panią Snieżką-Zapolską nie przestaje zajmować opinii publicznej, podsyconej skandalami, jakie w jej następstwie wynikły. Pojedynki, napasły uliczne z kijami, ciągnięcie się po cyrkułach policyjnych i wytaczanie spraw o napady — oto rezultat sądowego wyroku, który zdaniem publiczności, najniestudniejszej wypadł na korzyść redakcji „Prawdy“. Ten największy materiał natchnął nawet humorystów naszych do napisania na jego tle farsy scenicznej pt. „Sokrates i Melitus“. Autorowie czyniąc aluzję do dwóch bohaterów procesu — pp. Świętochowskiego i Popławskiego (autora recenzji nowel p. Snieżkowej), podpisali się pseudonimami Posłowicza (Poseł „Prawdy“) i Orłowicza, w farsie zaś samą wystawili pyszalkowatego pisarza Rabenesa, któremu się zdaje, że jest zapoznanym i krzywdzonym Sokratesem.

Mniejsza „ohumor“, lecz zajęcia uliczne, jakich chwylił się zapalczy stron bojujących i to stron, do „jednego“ liczących się obozu, smutne wydają świadectwo o naszych stosunkach dziennikarsko-literackich.

Lwów, 16 maja.

(Wiadomości z Wiednia.)

Wiadomości, jakie w ostatnich dniach nadeszły z Koła polskiego w Wiedniu, silnie wywołały wrażenie w kraju. Zdarzyło się tam bowiem zajście, wynikłe z przyczyny wcale nieznacznej, które jednak w skutkach swoich może wyrzucić trwałe wpływy na wewnętrzne stosunki stronników w Kole.

Szło mianowicie o pewien szczegół w stylizacji ustawy o asekuracji robotników na nieszczęśliwe wypadki.

Przy dyskusji przygotowawczej w łonie Koła polskiego nad projektem tej ustawy, postawił dr. Grocholski, prezes Koła, wniosek, ażeby w imieniu delegacji galicyjskiej zażądać w Izbie uchwały postanowień, rozciągających ważność tej ustawy i na robotników wiejskich, zatrudnionych przy maszynach rolniczych. Pan Grocholski nie był przeciwny temu, ażeby robotnicy, pracujący w rolniczych z a k ł a d a c h przemysłowych, jak np. gorzelnie, tartaki i t. p. objęci byli tą ochronną ustawą, lecz pragnął tylko uwolnić od jej rygoru gospodarzy, używających maszyn w rolnictwie: żniwiarek, młocarni i t. d. Rozmaici posłowie dowodzili, że gdyby p. Grocholski wystąpił z podobną poprawką w Izbie, to nie tylko, iż ten wniosek z pewnością upadłby, lecz w dodatku ściągnąłby znowu szydercze zarzuty na delegację galicyjską, że chce wytagować jakiś niby „przywilegi“ dla szlachty polskiej, ażeby jej mocarnie, sieczkarnie i t. d. mogły chłopom bezkarnie urywać ręce, nogi, albo i głowy.

Wywiązała się nad tym przedmiotem nadspodziewanie zawzięta dyskusja. Podrażniony nią, zagroził pan Grocholski, że jeżeli Koło poprawki jego poprze nie zechce, to on całkowicie usunie się od dalszego udziału w rozprawach nad całą ustawą. Dawny — i to nie zbyt jeszcze dawno, taka groźba ze strony p. Grocholskiego byłaby od razu położyła kres wszelkiej opozycji w łonie Koła. Teraz jednak stosunki zmieniły się: teraz taka groźba raczej „obrazila“ większość Koła, a nie uległa jej. Po raz pierwszy, odkąd Koło istnieje, zażądano imiennego głosowania i — większością jednego głosu poprawka p. Grocholskiego upadła. Widocznie głęboko to dotknęło sędziwego przywódcę Koła poselskiego. Natychmiast zdał przewodnictwo p. Jaworskiemu i nie brał już udziału w dalszej dyskusji.

Otóż kto zna charakter p. Kaźmirza Grocholskiego i panujące w Kole stosunki, ten zrozumie, iż w skutek opisanego faktu tu w dotychczasowym ustroju naszej reprezentacji parlamentarnej w Wiedniu pękła już na zawsze pewna struna, która nie da się nawiązać.

Zamyka się tym sposobem jeden okres polityki delegacyjnej, okres, który można by nazwać epoką Grocholskiego, a rozpoczyna się nowy akt, w którym jak się zdaje, główne role przypadną posłom, należącym do tak zwanego stronnictwa „centrum“ sejmowego: Apolinary Jaworski, ks. Jerzy Czartoryski, dr. St. Madejski, Czajkowski, Abrahamowicz itd.

Czyja polityka będzie skuteczniejszą i więcej pożytku krajowi przyniesie? — istotnie trudno dziś orzec. To jedno jest pewne, czemu też zaprzeczyc nie mogą najgorętsi przeciwnicy p. Grocholskiego, że na zawsze pozostanie on wzorem niedościgniętym całkowitego poświęcenia się służbie dla dobra powszechnego, wzorem wyższej ponad wszelkie podejrzenia bezinteresowności, gorliwego przejścia się obowiązkami poselskimi i nieskazitelną lojalności — tak w obec przyjaciół jak i w obec nieprzyjaciół. O ile polityka parlamentarna wymaga charakteru, to na tym punkcie był p. Grocholski niezłomnym; brakło mu jednak owęj zręczności i rzutności, jaka w każdym choć trochę skomplikowanym działaniu jest niezbędna. Panująca w Kole polskiem karność jego jest zasługą — lecz ta jedna tylko okoliczność stanowi słabą stronę jego polityki, że gdy p. Grocholski żelazną ręką rządził Kołem, to n i m rządziła od nadto widocznie pewna klika, która w niejednym wypadku jego poczciwego imienia i powagi Koła nadużywała.

Czy nowi kierownicy polityki Koła polskiego w Wiedniu okażą więcej energii, więcej ducha inicjatywy, więcej zręczności — to się pokaże wkrótce. Przy wyborze członka niezmiernie ważnej komisji parlamentarnej dla sprawy odnowienia ugody ekonomicznej Austrii z Węgrami przeważnie wyszli z urny zwolennicy „centrum“, a nawet jeden z posłów tej barwy, ks. Jerzy Czartoryski, obrany został przewodniczącym komisji. Jeśli w tej komisji, gdzie napór agitacyjny z zewnątrz parlamentu będzie niesłychanie silny, posłowie z centrum będą się twardo trzymali, to zjedną sobie w kraju bardzo gorące uznanie.

Ale czy potrafią ci panowie być twardymi w obronie interesów kraju — z o b a c z y m y !

NIEMCY.

* Berlin, 17 maja. (— Izba deputowanych —) kontynuowała na dzisiejszym posiedzeniu dalsze obrady nad projektem ordynacji prowincjalnej i powiatowej oła Westfalii. Dyskusja rozpoczęła się od § 27, jednego z najważniejszych w całym projekcie. Wywołał on też dłuższą dyskusję. Chodzi w nim o nominację naczelników urzędów poszczególnych okręgów i poseł Schorlemer-Alst uważając urząd ten za honorowy w pierwszym rzędzie, postawił poprawkę żądającą, aby naczelników urzędów wybierał wydział odnośnego okręgu, podczas gdy projekt rządowy przekazuje ten wybór naczelnemu prezesowi.

Poseł Uhendorff oświadcza, że projektowana przez rząd ordynacja powiatowa wcale nie zadowolni Westfalii.

Następnie poseł Heeremanna uzasadnia wniosek posła Schorlemera i w ogóle cały projekt charakteryzuje jako narzucone Westfalii prawo, które można jej było oszczędzić.

Minister Puttkamer staje w obronie projektu, oświadcza się przeciw wszelkim poprawkom i wzywa izbę do przyjęcia uchwał komisji.

Popiera go w tem poseł Liebermann, wiceprezes rejencji w Monasterze.

Przystąpiono po tem na wniosek posła Heeremanna do imiennego głosowania nad wnioskiem posła Schorlemera i odrzucono takowy 144 głosami przeciw 118; § 27 został przyjęty wedle uchwał komisji.

Dalsze paragrafy nie wywołały już dłuższej dyskusji i izba przyjmując następnych pięć paragrafów aż do włącznie 32, odczytała dalsze obrady do wtorku.

(— Parlament —) zebrał się dzisiaj po raz pierwszy po świętach na plenarne posiedzenie, na które zbyt mała stawiła się liczba posłów. Posiedzenie trwało też krótko i poświęconem było petycyom pomniejszego znaczenia.

Na wtorkowym posiedzeniu przyjdą pod dyskusję projekt podatku od cukru i nowela prasowa.

(— Hr. Herbert Bismarck —) dotąd podsekretarz stanu w urzędzie spraw zagranicznych, mianowany został sekretarzem w tymże urzędzie. „Germania“ robi

z powodu tej nominacji uwagę, że hr. Herbert Bismarck przy dość młodym jeszcze wieku awansuje szybko. Dotąd pobierał pensji tylko 20,000 marek rocznie, a jako sekretarz stanu będzie miał 50,000.

(— Profesor Ranke —), mający przeszło 90 lat, zasłabł od kilku dni tak znacznie, że lekarze obawiają się o jego życie.

(— Posiedzenie gabinetu —) odbyło się w dniu wczorajszym i trwało przez kilka godzin.

ROSYA.

(— O krajach nadbałtyckich. —) Z powodu przeniesienia zarządu okręgu naukowego dorpackiego z Dorpatu do Rygi, ks. Meszczerski czyni w „Grażdanie“ następującą uwagę:

„A cóż się stanie z biednym estońsko-rosyjskim seminarjum, które jeszcze kroki niemowlę stawia w Dorpacie i nagle zostaje pozbawione bezpośredniej opieki kuratora. Co się z niem stanie, gdy tu obok stoi uniwersytet niemiecki, co się stanie z tem dzieckiem ducha rosyjskiego?“

„Nieznane mi są pobudki, które skłoniły władzę do tej kombinacji. Ale w interesie rosyjskiej sprawy nad Bałtykiem byłoby lepiej, aby w prowincji tej było więcej ognisk duchowych rosyjskich aniżeli jedno. Ryga była dotąd centrum prawosławnego, cerkiewnego życia prowincji; Dorpat mógłby pozostać ogniskiem życia naukowego rosyjskiego, oświaty rosyjskiej. Teraz gdy obadwa ogniska ześrodkowano w Rydze, obawiać się trzeba, że Dorpat stanie się tem silniejszym punktem oparcia dla kultury niemieckiej i zdobędzie też przewagę, jakiej mu było potrzeba dla zdławienia odradzającej się rosyjskiej oświaty ludowej w tym kraju.“

(— „Petersburger Zeitung“ —) daje następujący opis obchodu rocznicy otwarcia uniwersytetu w Dorpacie:

„W dniu 3 maja, to jest w dniu kiedy przed laty 84 w roku 1802 otwarty został uniwersytet w Dorpacie, przypada corocznie uroczysty obchód, który dawniej zaczynał się od procesji akademików do katedry gotyckiej. W roku bieżącym wszelako ograniczono się na procesji przed gmachem uniwersyteckim. O godzinie więc 4 zebrały się wszystkie ośm korporacji studenckich z rozwińniętymi chorągiewkami przed gmachem i w oznaczonej chwili prezes student prawa A. Volck wydał okrzyk „Hoch“ na cześć alma mater Dorpatensis, poczem studenci odśpiewali chórem śpiew „Vivat academia“ a następnie pieśń „Stosst an, Dorpat soll leben!“ Na tem skończyła się uroczystość na zewnątrz gmachu.“

FRANCYA.

Paryż, 16 maja. (— Missions catholiques —) donoszą znowu o zamordowaniu katolickim misionarza w południowym Tonkinie. Ojciec Le Gall, członek tej samej misji, przesyła wiadomość, że O. Grasa zamordowano wraz z 4 chrześcianami a jednym z wychowańców jego obcięto uszy. O. Grasa a oprawy poranili w okrutny sposób i odciepli mu lewe ramię. Prześladowcy — jak się zdaje — zabierają uszy i ramiona jako trofea. W kilka dni po zmiankowanej rzezi powrócili oni znowu, ale wdawszy się w potyczkę z zwolennikami misji z pewną stratą cofnąć się musieli. Miejscowość, gdzie O. Grasa uległ ciomom oprawców, leży w trzygodzinnem oddaleniu od Xa-Doai i nazywa się Xio-Kio; dawniejszymi czasami już raz ją spalono, wtenczas wszakże Ojciec Grasa szczęśliwie ujął zdołał. Zaraz potem O. Kingler ową stacją misyjną przywrócił. Teraz spalono ponownie nie tylko Xio-Kio lecz wraz z tą miejscowością wszystkie wieś okoliczne zamieszkałe przez chrześcian. Ojciec Paweł Ludwik Grasa, rodzic z Puymeras pod Avignonem, jako mężczyzna 30-letni dnia 29 września 1878 r. wstąpił w misję, a dwa lata później, pod koniec roku 1880 został wysłany w południowe strony Tonkinu, gdzie też aż do smutnego końca swego życia pozostał.

WŁOCHY.

* Rzym, 16 maja. (— Minister handlu Grimaldi —) wyjaśnił podczas uroczystości wyborców w Catanaro zasady, jakimi się rząd w polityce zewnętrznój kieruje.

„W sprawie zachodnio-rumelijskiej i greckiej — dowodzi minister — szliśmy ręką w rękę z mocarstwami i Anglią; przyjaźń Anglii zaś wysoko cenić powinniśmy, skoro uwzględnimy interesa swoje na morzu Śroziemnem. Dyplomatyczne dokumenta, jakie izbom przedłożone być mają, wykazą, że bez wahania i z przynależną energią zdaliśmy się do dwóch równocześnie celów, bośmy się starali o utrzymanie pokoju i współdziałaliśmy dla dobra owych ludów. Wszelka chwiejność z naszej strony naraziłaby nas na utratę znaczenia i powagi w konkerencie mocarstw i spowodowałaby mogła rozłam pomiędzy mocarstwami. — Co do polityki naszej w Afryce baczyc należy na to, że kolonialny przedsięwzięć powoli tylko zaprzastać można. Masauah jest ważnym punktem portowym; gdybyśmy go kiedykolwiek z rąk wypuścić mieli, natenczas by inne mocarstwo z pewnością go zajęło.“

Dowiedźmy więc, żeśmy narodem poważnym, patrzącym w przyszłość z pewną ufnością i wiarą. Zanim jednakże przystąpimy do spełnienia aktu zemsty za zamordowanie uczestników ekspedycji hr. Porro, powinniśmy jasno rozważyć, jakichby ofiar to wymagało i jakie niebezpieczeństwo wywołaćby mogło, gdybyśmy w tej samej chwili, w której dla najwyższych interesów naszych wszystkie siły w Europie natężyły wypadła, wplątali się w trudną ekspedycję z dala od europejskiego kontynentu. Z spokojnem sumieniem powiast być dziesięć mogli pewną decyzją skoro się przekonamy, że postanowienie wykonać możemy bez narażenia na szwank naszych żywotniejszych interesów.“

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Paryż, 18 maja. Z powodu sobotniego przyjęcia u hrabiego Paryża przed jego wyjazdem do Portugalii, mają radykalni postawić w izbie wniosek o wydalenie ksiąg.

Madryt, 18 maja. W izbie deputowanych marszałek izby i prezes gabinetu Sagasta wyrazili radość z powodu urodzenia się króla, zaręczając przytem, że wszyscy Hiszpanie skupią się około nowego króla jako reprezentanta pokoju i porządku.

Izba przyjęła te oświadczenia hucznie oklaskami. Takie same oświadczenie dał Sagasta w senacie, który również przyjął je z entuzjazmem. Urodzony król otrzyma imię Alfonsa.

Sebastopol, 18 maja. Car odbył dzisiaj przegląd wojska.

Konkurs TOWARZYSTWA HISTORYCZNO-LITERACKIEGO w Paryżu imienia J. U. Niemcewicza.

(Ogłoszony na posiedzeniu publicznym dnia 3 maja 1886 r.)

Wydział historyczno-filozoficzny Akademii Umiejętności, powołując Radę o uchwale powziętej w rzeczy ostatniego konkursu, łączy w piśmie szanownego swego sekretarza, dr. Fiekosińskiego, uwagi następujące:

W przedmiocie obmyślenia zadania konkursowego na następujące dwulecie, zastanawiał się Wydział nad tem, czyby nie było właściwem ze względów praktycznych, nadać konkursom Towarzystwa historyczno-literackiego odmiennego cokolwiek, jak dotychczas kierunku. Doświadczenie ostatniego zwłaszcza zwróciło uwagę, jak nie łatwo jest oznaczyć temat, który byłby pracownikom na polu historii ojczystej zaościelony do udziału w konkursie, jeśli przedmiotem tegoż jest jakieś ściśle określone zagadnienie, choćby rozwiązanie takowego było w obecnym stanie nauki rzeczą szczególnie pożądaną i dla jej postępu do przodu. Prace tego rodzaju połączone są ze szczególnymi trudnościami, wymagają zazwyczaj zarówno rozległych studiów przygotowawczych, jak i spożytkowania materiałów, które nie dla każdego są dostępne. Natomiast nie jeden z badaczy jąłby się może chętnie jakiegokolwiek przedmiotu, w zakresie którego mógłby mieć już sposobność przebiegania studiów i zebrania potrzebnych materiałów; a praca taka mogłaby nauczyciela w tym kierunku rzetelny przyniesić pożytek, dotykając ogólniejszych zagadnień, któreby wiązały się również ściśle ze wskazanym w konkursie, jak i z dowolnie obranym, pokrewnym tematem. Wydział był przeto zdania, że należałoby, przynajmniej tym razem, oznaczyć obszerniejsze granice przedmiotu, w obrębie którego każda monograficzna praca historyczna, odpowiedniaby warunkom konkursu.

W roku bieżącym, kiedy czymy pamięć pierwszego zwycięzcy Unii z Litwą, wybór takiego przedmiotu sam się nasuwa. Uznajemy to wszystkie, iż historia stosunków pomiędzy Polską a Litwą, w obrębie czasu od roku 1836 do 1869, mieści w sobie wiele niewyjaśnionych zagadnień, których rozwiązanie należałoby do najdonioślejszych postulatów badań w dziedzinie naszej historii. W ostatnich czasach przybyło w skutek publikacji źródłowych naszych i rosyjskich wiele obfitych materiałów, które na niejedno zagadnienie w zakresie tego przedmiotu nowe rzucają światło, a w pracy historycznej nie zostały dotychczas spożytkowane.

Rada Towarzystwa historyczno-literackiego, która ze swą stroną zastanawiała się nad sposobem, któryby mógł przynieść pewniejszy i regularniejszy rezultat konkursom imienia J. U. Niemcewicza, podzieliła w zupełności światła i kompetentne zdanie Wydziału historyczno-filozoficznego, i w myśl takowego, na konkurs dwuletni następującego (1886-1888), wystawia zadanie następujące:

Opracowanie monograficzne (oparte na wyczerpującym użyciu materiałów wydanych dotychczas autorów) do woli obranego przedmiotu z zakresu historii stosunku politycznego między Litwą a Polską, od roku 1836 do 1869. Żądana praca, w języku polskim, odpowiadająca na wymienione zadanie, ma obejmować nie mniej 40 arkuszy druku. Autor najlepszej rozprawy otrzyma nagrody 1,800 franków; nagroda ta jednak w danym razie będzie mogła być rozdzieloną na dwie części, i wtenczas najlepsza praca otrzyma 1,200, następująca po niej fr. 600.

Kto sobie życzy brać udział w tym konkursie, zechce przysłać swą pracę w rękopisie pod adresem sekretarza generalnego Akademii Umiejętności w Krakowie albo sekretarza Towarzystwa historyczno-literackiego (Paryż, 6, Quai d'Orléans). Rękopis powinien być przysłany bezimiennie i opatrzony godłem wybranym przez autora, a toż samo godło ma się znajdować na liście zapieczętowanym, dołączonym do rękopisu i zawierającym nazwisko autora.

Terminem ostatecznym dla złożenia rękopisów jest dzień 16 lutego 1888 r.

Na posiedzeniu publicznym 3 maja 1888 r. Rada odpowiadając na listy noszące godło pracy, której została przyznana nagroda, i ogłosiła imię jej autora. Imię listy została spalona.

Gdyby do wymienionego terminu nie była przysłana żadna tego rodzaju praca, która by w myśl obecnego konkursu zasługiwała na nagrodę, w takim razie suma 1,800 franków ofiarowana będzie autorowi dzieła historycznego polskiego, które w ciągu ostatnich dwóch lat wyszło z druku i które Rada za najlepszą osądzi.

W imieniu Rady Towarzystwa sekretarz: L. G a d o n.

WIADOMOSCI MIEJSKIE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 18 maja.

Na fundusz żelazny subwencyonowania teatru polskiego w Poznaniu złożyli: Dziesiątka na obiedzie spółki poznańskiej mr. 3 fen. 25.

Razem dziś złożono mrk. 3 fen. 25.

Na rzecz pogorzalców miasta Strzyna otrzymaliśmy: Z onkiermi E. Adamskiego od Ignasia wygrane od H. w sześćdziesiąt i sześć mr. 1. Od Prusaka 1/2 wygrane w karty mr. 1.

Razem z poprzednimi złożono 195 mrk. fen. 30.

Wystawa obrazu p. Stan. Daczyńskiego: Podział łupów i brane tatarskie otwarta codziennie w foyer teatru polskiego od godziny 11 do 4 po południu; w niedziele i święta do godziny 5 po południu.

Nadto na wystawie te przesyłał p. Daczyński dwa studia typowe, a mianowicie: Hucula z Zabiego i Wołoszka z Czernowic, na które zwracamy uwagę z nadmienieniem, iż takowe są do nabycia w cenie po 60 marek za sztukę.

Na wystawie tej znajduje się nadto model gipsowy pomnika Jana Kochanowskiego, wykonany w fabryce p. A. Krzyżanowskiego.

Wstęp dla dorosłych 25 fen., dla uczniów i uczennic po 10 fen.

Ubrania dla dzieci biednej wyrobniicy otrzymaliśmy tak obficie, że obadwaj chłopcy zupełnie i przyzwolice zostali przyodziani. W imieniu dzieci i matki dziękujemy wzy skiem ofiarodawcom, a zwłaszcza Władysławowi, który do nas piękny liścik napisał.

Na wczorajszym posiedzeniu Towarzystwa przytoczył nauk wydział historyczno-literackiego po odczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia, na wniosek jednego z członków przyjętą jednogłośnie, odcroczono posiedzenie z przyszłego poniedziałku w dowód ości i żałoby dla śp. dr. Teofilii Mateckiej, długoletniego podskarbiego Tow. i następnie od lat kilkunastu wiceprezesa Towarzystwa.

H. August Cieszkowski, prezes Tow., odczytał telegram prezesa Akademii Umiejętności w Krakowie, wyrażający żal z powodu śmierci śp. dr. Mateckiej, długoletniego członka b. Towarzystwa naukowego krakowskiego.

Na tém posiedzeniu ukończonem zostało.

Rektor wszechni Jagiellońskiej p. Józef Lepkowski przybył do miasta naszego na pogrzeb śp. dr. Mateckiego. Dojający rektor miał za małżonkę odczkę śp. dr. Li-belta a siostrzenicę zmarłego śp. dr. Teofilii Mateckiej.

Smutna wiadomość dochodzi nas, że wieś Brzostkowo w powiecie wrzesińskim z rąk polskich przeszła w dniu 15 b. m. w drodze działów w ręce niemieckie. Nabył ją Marcus z Poznania. Smutno, bo przecież ze względu na zamożność osób do działów należących, majątek ten mógłby być pozostać nawet bez uszczerbku dla nikogo w rękach polskich.

landrata zajmuje się administracją i dobrem powiatu a nie agitacją wyborczą.

Widocznie myliliśmy się — niechże i obywatele ro-dacy nasi powiatu gnieźnieńskiego temu błędowi nie ulegną i z wczasu baczą na wszystko i wszystkie stosunki, jakie tylko mają związek z wyborcami.

Duchowieństwo dwojezy poznaki i gnieźnieńskiej otrzymało onegdaj okólnik, w którym arcybiskup Dinder donosi o spełnieniu już wyborze zastępy i obu generalnych wikaryuszów. Spodziewać się więc można niezadługo zajęcia opróżnionych probostw. Przybycie nowomianowanego arcypra-sterza przelewie się prawdopodobnie aż do jesieni, ponieważ poprzednio zamierza on wyjechać do Rzymu a następnie na kilkotygodniową kuracyą do Karłowic Warów. Administracya majątkowa arcybiskupiego w najbliższym czasie przejdzie w ręce generalnego wikaryatu.

Sprostowanie. W niedzielnym numerze pisma naszego donosiliśmy o renowacji trzech figur na placu Stawowym. Na życzenie p. A. Krzyżanowskiego prostujemy podane w ustępie tym wiadomości o tyle, że wzmiankowane figury i wazon, wodotrysk i ławki z szatnowego kamienia darował p. Krzyżanowski nie przed 10, ale przed dwadzieścia laty dla upiększenia założonego w owym czasie placu, który później nazwano Stawowym. Odboty te rzeczono placu napasała swawola uliczników, a ławki po trzykroć odnawiane, za każdą razą jakąś złośliwa ręka w noży drugotała w kawaly.

Z majątku pozostałego po śp. A. Powelskiej przypadła w udziale wsi rycka Wojnowo p. Alfonsowi Kolskiemu w Kępna, a kamienica znajdująca się pod nr. 60 w Ryńku, p. J. Krysiel w Zawoi; prócz tego wiele innych osób, z którymi zmarłą bliźsze wiązały stosunki, otrzymają w spadku większe lub mniejsze sumy.

Loterya. Ciągienie II klasy 174 król. pruskiej loteryi rozpoczyna się z dniem 22 czerwca. Wykupienie nowych losów nastąpić powinno najpóźniej dnia 18 czerwca do godziny 6 wieczorem, w przeciwnym razie uczestnicy gry klasy poprzedniej tracą przysługujące im prawa.

Egzamin rektorski. Z 8 kandydatów, którzy się zgłosili do egzaminu rektorskiego, przybyło tylko 4; z tych przynajmniej dostateczne kwalifikacje jednemu nauczycielowi seminarium i byłemu nauczycielowi szkoły realnej.

Roboty garmarskie w szkole nowo wybudowanej po prawej stronie Warty obłożonej w kosztorysie na 4000 marek oddane zostały na terminie submisyjnym, odbyłym dnia wczorajszego w miejskim biurze budowy, garmarzowi Maszyniekiemu za 4263 marek. Z pięciu współubiegających się żądał garmarz Mäckel z Bydgoszczy 5850 marek, Neumann z Poznania 5550 mr., Gertig 5653 mr., Malinowski 4456 mr., Heinze 44 9 marek.

General-porucznik z Alvensleben, któremu dn. 22 marca b. r. oddano generalną komendę nad 5 korpusem armii, przeniesionym został z dniem 16 bm. po 8 tygodniowym pobycie w Poznaniu w równym charakterze do 13 korpusu armii w Sztargardzie. Wczoraj w południe o godzinie 12 w barakach przy Bramie Ryckiej generał pojechał z korpusem oficerskim tutejszej żałogi i wyjechał do Berlina, aby się przedstawić cesarzowi a następnie udać się na nową posadę. Następcą jen. Alvenslebena jest jen.-porucznik bar. Meerscheidt-Hüllessem, komendant 28 dywizji w Karlsruhe.

Osobom podróżującym zalecają zarządy kolei państwowych, aby zabierając kosze podróżne nie ograniczały się tylko na ich zamknięciu, lecz przewidywały je powozem i końce przypięczonywały. Do kosza w ten sposób zabezpieczonego żadna ręka nie może się wdrzeć bezkarnie.

Wybór p. aptekarza Kuglera i kasyera Spółki p. Theuricha na członków dozoru szkolnego katolickiej szkoły w Gnieźnie, został przez landrata zatwierdzony.

Pożar. W Tylicach pod Toruniem w dn. 14 b. m. o 9 godz. zrana nawiedził pp. Wybielich gwałtowny ogień. W jednej chwili spłonęła stajnia ze słońcem, wozownia, powozy, zboże na słońcu, kilka sztuk trzody chlewniej w chlewie, który się znajdował obok. Budynki nisko były asekurowane — straty więc znaczne.

Chełmińska dycezya. Skoro w naszej oserconej teraz dycezyi ustanowiony będzie wikaryusz kapitulny albo biskup, będą mogły, jak pisze „Gaz. Tor.“, następujące probostwa być obsadzone: Białuty, Dąbrówno, Dzwierzno, Godziszewo, Górzno, Gowidłino, Kaszczorek, Langnowo, Miłobądz, Mszano, Nibork, Nowacekiew pod Pelplinem, Okasywie, Osiek, Pogódki, Sarnow, Szywałd, Topólno, Wysin i Żukowo; wymienione są biskupiejsze kolacyi; prywatnej kolacyi — to prawo ściśle biorąc w skutek niekorzystania zeń wczoraj przeszedł na biskupa — są następujące probostwa: Bobowo, Bucz, Czarnowo, Stare Grabowo, Gronowo, Jabłonowo, Jania, Kielbasin, Konarzyn, Krajanka, Nawra, Niewieścino, Ogorzelnia, Ostromecko, Ostrowite w dekanacie radzyńskim, Papowo toruńskie, Pinczyn, Pruszcz, Sierakowice, Sławianowo, Stejca, Sulęcyn, Sypniewo, Waldowo, Zakrzewo, Złotowo i Żółdowo. Kżądowej kolacyi probostwa opróżniono są: Bzowo, Ferstynowo, Grabowo pod Lubawą, Pluskowskie i Rogozno. Jest więc obecnie w ogóle 52 probostw do obsadzenia, między temi tylko 5 rządowego patronatu; na jedno z tych (Rogozno) już jest kapłan prezentowany.

Warszawa wybuchł w sobotę po południu pożar przy ulicy Freta Szerokiej. Na niesześćdziesiąt zajęty się od razu schody, tak iż ratunek osób znajdujących się w trzypiętrowej kamienicy był nader trudnym. Mimo to pospieszono zaraz z energiczną pomocą i wyratowano przeważną większość mieszkańców, ale niestety nie obyło się bez ofiar. Stróż domu Sodka tak został poparzony, że wątpią o utrzymaniu go przy życiu. Zabiło się także dziecko Zofii Zielińskiej, żony fryzjera. Dziecko to wypadło matce z ręki na bruk, a matka sama wyskoczywszy za dzieckiem minęła materace i spadłszy na bruk, tak się poraniła, że niebawem życie zakończyła. Dr. Zaremba, który czynny brał udział w ratowaniu niesześćdziesiąt, otrzymał ranę w głowę od spadającej z góry cegły. Kilku strażaków także szwank poniosło, jeden z nich spadłszy, złamał rękę. Pożar ugaszono o 10 godzinie wieczorem. Warszawa dawno już nie miała pożaru połączonego z tyłu ofiarami.

Stub. Na dniu 4 maja odbył się w kościele parafialnym w Kulikowie w Galicyi ślub p. Leonarda Tomaszewskiego z W. Ks. Poznańskiej z panną Henryką Oktawią Stojalowską, zamieszkałą w Galicyi. Aktu ślubnego dokonał brat panny młodej, ks. prałat Stanisław Stojalowski, redaktor i administrator pism ludowych.

Ogólne zgromadzenie obywateli przysięgłych petersburskiego okręgu sądowego wybrało, jak donosi „Kraj“, nowego radę adwokacką. Na prezesa rady powołano pana Włodzim. Spasowicza.

W Brukseli wielkie wrażenie wywołało morderstwo dokonane w sferach wyższych. Sześć wydziałów w ministerstwie kolejowem, Artur Carlier, zastrzelony został w biurze ministerialnem przez swą żonę Franciszkę Verhaeren. Ostatni, wielki huk, straciwszy znaczną majątek odziedziczoną po ojcu, domagał się od swego szwagra ustawicznie pieniędzy, które też otrzymywał w dość znacznych sumach. Gdy jednakże w dniu 12 bm. żądał Verhaeren od swą żonę znowu znacznej sumy pieniędzy, wyrzucił go tenże za drzwi. W dwa dni później poseł Verhaeren do ministerstwa kolejowego i zastawczy tam swą żonę przy biurku, zastrzelił go wystrzałem z rewolweru.

Kalendarz. — Jutro w środę dnia 18 maja Pu-dencyanaj.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 1, zachód o godzinie 7 minut 52.

Dnia 19 maja 1809 roku zdobył Sandomierz.

Miasta, 17 maja. (Wystawa obrazów p. Daczyńskiego.) (P. J.) Odczytam się do mieszkańców miasta Poznania i spółbraci moich przemysłowców w wielkim żalem, że tak obojętni są na wystawie obrazów p. Daczyńskiego. Dochód za bilety nie pokrywa nawet kosztów wystawy, bo jak powiedziałem się od kasyera, to nie zbiera więcej jak 50 fen. do 1 marki dziennie, a w ostatnią niedzielę — gdzie należało spodziewać się wielu zwiedzających — to do godziny 4 po południu zebrano tylko 1 mr. 10 fen. Razoście się zastanowić kochani bracia przemysłowcy i panowie kupcy, że żywotność narodu okazuje się nie tylko w przemyśle, w handlu, lecz i w sztukach, i że nie tylko my sami, lecz i artyści-malarze chcą żyć. A jak tu sztuki mają kwitnąć, jak malarze mogą się utrzymać i nie zwątpić w swej egzystencji, jeżeli społeczeństwo wcale na ich pracę uwagi nie zwraca, a ludzie wola 25 fen. stracić na szklankę piwa, niż poświęcić na obejrzenie pięknego obrazu? Nie wdaję się w artystyczną krytykę, bo nie jestem znawcą, ale uderzyła mnie piękna a wniśla myśl obrazu, która nas ośca pamięć; w oddalono wieki o uprzytomnia nam przodków naszych cierpienia i bóle za wiary i ojczyzny, a która nam daje hartu do znoszenia obecných naszych dolegliwości. Idźcie obywatele, spojrzycie na te męskie, nieugięte niebezpiecznym rysy, idźcie obywateli, popatrzcie na te piękne, pełne rezygnacyi lica dziełwie a dowiedziecie się, że nie my pierwsi cierpiemy, że przodkowie nasi twarde jęszczeł przechodziłi koleje losu, a naród do dziś jest narodem, najodważni zsi jego Tatarzy zesli do nieości. Ale żeby naród i nadal istniał, trzeba odpychać wo-

skające się sobkostwo, trzeba zacząć się wiarą i poświęceniem, jakie nam postacie na obrazie Daczyńskiego przedstawiają.

Uprasza pisma, które nawołują do zwiedzania wystawy obrazów p. Daczyńskiego, a których odczyty są dotąd niestęty głosem wolażącego na puszczy, ażeby to me słowo powtórzyć raczyły.

Kościńskiego. W obec sprawozdania tygodniowego z obrotu ziemiopłodów, w nr. 111 w „Dzienniku“ zamieszczono, muszę nadmienić, że tu u nas rzeczyć się ma wręcz przeciwnie. Ozmiany były rzeczywiście dość obiecujące, ale obecnie mocno ucierpiał, siewy letnie rychlejsze powszochdził, lecz uci-rpiał bardzo od zimna i suszy, z siewów zaś późniejszych ledwo trzecia część powszochdziła — a na ziemiach gliniastych z dalszym siewem za upragnionym deszczem czekać nam należy Pastwiska zmrozone i wypalone, konczyzny liche i nie rosną — a przez wszystkie dia braku paszy upragniona lucerna dla suszy nie odrasta. Taki oto stan u nas.

WIADOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

Archiwum Komisji historycznej, wydawanego przez Akademię Umiejętności w Krakowie, wyszedł tom 3, zawierający prace pp: A. Kryńskiego, B. Ulanowskiego, S. Kwiatkowskiego, Potkańskiego, C. Biernackiego (in 8-o majori — str. 500).

Ziemiańska wyszedł z druku numer 20 i zawiera: Projekt fabrykacyi cukru gronowego. (Unia sacharozyst z glukozy). Tadeusz Pochwański. — Studium nad handlem i olem spirytusowym (dokończenie). N. Urbanowski. — Jeszcze w sprawie owaśa tr.: „Tryumf“ Dr. J. Michałowski. — II. Osw. Bartmański. Wystawa była opasowego w Berlinie. — Korespondencya rolnicza: Z Warszawy. — Kronika rolnicza i roz-maitości.

Kłósów wyszedł z druku numer 1089 i zawiera: Mirtala. Powieść Elity Orzeszkowej. (C. d.) — Ks. Jan Nepomucen Marwick. — Julian Dobrski, przez R. — Obrazki Niec-kiej, przez Anielę Triplini. — Przegląd teatralny, przez K. Ka-zewskiego. — Warszawianin w oblężeniu Tuen-Quan. — Przegląd muzyczny, przez E. Kanję. — Ze spraw bieżących. — Ze swojego świata. — Od Redakcyi. — Zabyci polskie w zamku Malborskim, przez Mathiasa Bersohna. — Dwaj nasi goście z zachodu, przez J. T. Hodiego. — Pokłosie, przez Karola. — Przegląd polityczny. — Listy J. I. Kraszewskiego. (Dok.) — Biblio-grafia. — Ryciny: Ks. Jan Nepomucen Marwick. — Berenika. — Książd Piotr Skarga. — Lody spłynęły. — Zaloty. — Julian Dobrski.

Echa muzyczne i teatralne, wydawanego w Warszawie pod redakcyą Bronistawa Zawadzkiego, wyszedł z druku nr. 137 i zawiera: Z francuskiego Parnasu. III. Sully Prudhomme (z portretem), kontur literacki, naskiowała H a j o t a. — Z raplularza dziwaka I. Adveniat regnum tuum (wiersz), przez Klemensa Podwysockiego. — „Bracia Lerche“, nowa komedia A. Asnyka, przez Zygmunta Sarneckiego. — Pomiedzy nami (romans) O. Schubina. — Zueya z Gedroyev's Rautensztrauhowa (z portretem), przez T. J. Chofiskiego. — Z paryskiego salonu, przez L. L. — „Dzwony“ Fr. Szylera, przez J. Chofiskiego. — Z teatrów niemieckich (nowe sztuki), przez Sartoryusza. — Nowosi literackie, przez W. ell. — Przegląd muzyczny, przez Jana Kleczyńskiego. — Józio Hoffmann (z portretem). — Kronika. Teatr — muzyka — sztuki plasty-czne. — Repertur. — Feleton: Minowski, komedia w 4-ach aktach, nagrodzona II nagrodą na konkursie warszawskim, przez Aleks. Mańkowskiego.

Dodatek nutowy: Gust. Alb. Lortzing. Wyjątki z opery „Rabuz“ (Wildschütz).

Czasopisma techniczne wyszedł z druku nr. 4 i zawiera: Kanalizacya miasta Warszawy. (Z rys. na tabl. III i IV.) (C. d.) — W sprawie reorganizacyi szkół realnych w Galicyi. Budowa nowego teatru w Krakowie. — W sprawie ustawy o przemysle budowlanym. — Przegląd czasopism technicznych: I. Budownictwo. V. Kolejnictwo. — Sprawy towar-zystw. — Literatura techniczna. — Rozmaitości. — Z obser-watoryum c. k. szkoły politechnicznej w Lwowie. — Odcinek: Międzynarodowy kongres kolejowy w Brukseli (Dokończenie.) — Ogłoszenia.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 17 maja.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Ks. prob. Ostrowicz z Usarzewa. Ks. prob. Framski z Popowa. Ks. prob. Henning z Rokitna. Ks. prob. Klasz z Falkenhelde. Łakomicki z żoną z Machcina. Kolski z Wysokoi Hr. Biński z żoną Cmachowa. Pani Taczanowska z córką z Szyplowa. Wilczewski i Zieliński z Królestwa Polskiego. Pani hr. Tyszkiewicz z Ociąża. Thiel z Wrzesnia. Rektor uniw. Lepkowski z Krakowa. Pani hr. Dąbska z Żakowa. Libelt z żoną z Zajazkowa. Pani Zuchowska z Bogdanowa. Wolff z Berlina.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. Wiczezkiewicz z Lubasza. Swinarski z Obrzy. Stablewski z Dąbrówki. Łaszcz z synem z Królestwa Polskiego. Szuman z Kruszwicy. Walter z Wisniewka. Dr. Matczyński z Łopieszowa. Chlebowski z Kolonii. Silbergleit z Berlina. Pani Józewiczowa z Janówca. Nawrocki z Jastrowa Brzeski z Budzyna.

PRZENYSŁ. HANDEL I GOSPODARSTWO.

WIADOMOSCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 18 maja. (Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita: Cena wypowiedziana 3600 marek. Na maj 36.10-35.90 marek plac, na czerwiec 36.30 —, marek plac, na lipiec 37.00 —, marek plac, na sierpień 37.90-37.70 marek plac, na wrzesień 38.40 38.20 marek plac.

Wypowiedziano: 00.000 litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 35.50 mr.

(W.) Poznań, 18-go maja. Ceny maki. Pszena nr. 00 12.25-12.50, nr. 0 10.75-11.25 marek, rżana nr. 0 i 1 9.50-9.75 mr. po 50 kilogramów.

Sprawozdanie giełdowe. Poznań, 18 maja. 4% nowe listy zastawne poznańskie 101.10. 3 1/2% nowe listy zastawne poznańskie 99.90. 4% powiatowe obligacye 104.00. 4 1/2% powiatowe obligacye 104.00. 3 1/2% szlaskie listy zastawne — 4% szlaskie listy rentowe 104.00. Kwilecki Potocki i Spółka. (Bank rolnicy). — Poznańskie akcyjne stowarzyszenie spry-towe 85.50. Poznański bank prowincjonalny 118.50. 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolidowana 104.60. 3 1/2% premiovana pożyczka z 1885. 3 1/2% obligi długi państwa 99.80. Starogardzko-poznański koleji żelaznej 105.50. Warszawa-wiedeńskiej koleji żelaznej 252.00. Austrjackie noty bankowe 161.50. Austrjacka renta srebrna 100.00. Węgierska renta złota 102.60. Polskie listy likwidacyjne 57. —. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisji 62.50. Rosyjskie noty bankowe 200.00 marek.

Giełda bydgoska, 17-go maja. (Sprawozdanie iz by handlowej.) Pszenica: trz. się, wysoko-pstra i szklista piękna 153-155 marek, najprzedniejsza nad notowania, jasno pstra średni gatunek 150-152 marek, posłedni gatunek 140-149 marek. — Zyto: stale, loko krajowe piękne 154-156 marek, posłedni gatunek 150-153 marek. — Jęczmień: nominalnie, piękny 120-125 marek, posłedni gatunek 110-118 marek. — Owies: nominalnie według gat., loco 115-122 marek. — Groch: nom., do gotowania 140-145 marek, na pasze 120-125 marek. — Okowita: per 100 litrów a 100% 36.75 marek. — Kurs rubli: 198.00 marek.

Giełda wroclawska, 17 maja. (Urzędowe sprawozdanie giełdowe.) Zyto (per 1000 kilogr.) wyżj. Wypowiedz. 0.000 cent. Cena wypowiedz. —, marek. Na ten miesiąc 136.00 ofiar —, marek plac, na maj-czerwiec 136.00 —, ofiar. —, żąd., na czerwiec-lipiec 136.50 ofiar. —, żąd., na lipiec-sierpień 139.00 żądano, na sierpień-wrzesień —, ofiar., na wrzesień-październik 141.50 pl.

Owies. Na ten miesiąc 132.50 żądano, — ofiarowano, na maj-czerwiec 132.50 żądano, —, plac, na czerwiec-lipiec 134.00 żąd., na lipiec-sierpień —, żądano.

Okowita: niżej. — Wypowiedziano 00000 litrów. Cena wypowiedziana —, mr. Na ten miesiąc 35.80 plac, ofiar., na maj-czerwiec 35.80 —, plac, ofiar., na czerwiec-lipiec 36.30 —, ofiar., —, żąd., na lipiec-sierpień 37.40 ofiarow., —, żądano, na sierpień-wrzesień 38.00 —, żąd., —, ofiar., na wrzesień-paź-

dziernik 38.50 plac, ofiar., na październik-listopad 38.20 ofiar., na listopad-grudzień 38.20 ofiar.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

Per 100 kilogramów					
dobry towar	średni towar	pośl. towar	najw. cena	najm. cena	pośl. cena
na j. 3	na j. 3	na j. 3	na j. 3	na j. 3	na j. 3
Pszenica biała	16	15	60	14	80
Pszenica żółta	15	80	15	40	14
Zyto	13	70	13	50	13
Jęczmień	13	90	13	40	12
Owies	13	90	13	70	13
Groch	16	15	50	15	14

Berlin, 17 maja. (Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiej.)

Pszenica: per 1000 kilogramów. Loco p. tow. stale. Termina spok. — Wypowiedz. 0000 cent. Cena wypow. —, mrk. Loco 150-170 wiedeńskie, żółta do przesyłki 153.5 marek plac, na maj-czerwiec —, marek plac, na czerwiec-lipiec 154.25 154.5 —, mr. plac, na lipiec-sierpień 156.5 —, —, marek pl. na wrzesień-paźd. 160-160.5 marek pl.

Zyto: per 1000 kilogramów. Loco bez zw. Termina stale. Wypowiedziano 3,000 centarów. Cena wypowiedziana 137.0 marek. Loco 128-139 mrk. wiedeńskie, gatunek do przesyłki 136.00 mrk., polskie such. —, mk. plac, na ten miesiąc i maj-czerwiec —, plac, na czerwiec-lipiec 137.00-136.5-137 marek plac, na lipiec-sierpień 137.25 137.75 marek plac, na wrzesień-paźd. 138.5-139 plac.

Jęczmień: loco b. zm. Per 1000 kilogramów wielki i mały 120-180 marek plac, wiedeńskie.

Owies: per 1000 kilogram. Loco bez zw. — Termina slabo. — Wypowiedziano 2000 cent. Cena wypowiedz. 128. —, marek. Loco 127-165 wiedeńskie, gatunek do przesyłki 127.5 m. plac, pomorski średni 135-138 plac, dobry 140-143 m. piękny 146-149, suchy —, z koleji pol., rosyjski 127-129 ze spichrza plac, szlaski piękny 152-155 z koleji plac.

Okowita: per 100 litrów a 100% — 10,000%. Termina niżej. — Wypowiedz. 360.000 litr. Cena wyp. 37.8 m. Na ten miesiąc i maj-czerwiec 38-38.2-37.8 marek pl. na czerwiec-lipiec 38.3-38.4-38 marek pl., na lipiec-sierpień 38.9-38.7 marek plac, na sierpień-wrzesień 39.6-39.7-39.4 m. pl., na wrzesień-październik 40.2-41.3-40. —, plac, na październik-listopad —, plac, na styczni-luty 1887 40.9 pl.

Okowita per 100 litrów a 100 pot. — 10,000 pot. bez beczki 37.7 —, marek plac.

Mąka pszenna nr. 00 22.50-20.75, nr. 0 20.75-19.75 nr. 0 i 1 —, mr. rżana nr. 0 18.50-17.75, nr. 0 i 1 19.70-18.50 per 100 kilogramów brutto z mieschem. Za piękny towar placono nad notowania.</

+
Sp.

Antoni Rzewuski,
były oficer wojsk polskich, kawaler krzyża „Virtuti militari“
zasnął w Bogu dnia 17 bm. przeżywszy lat 83. (291)


Pogrzeb odbędzie się z zakładu sióstr miłosierdzia na cmentarzu parafii św. Wojciecha dnia 19-go bm. o godz. 4-tęj z potudnia.
W głębokim smutku pograżone
żona, dzieci i wnuki.



Dnia 17-go bm. o godzinie 1-jej z południa opatrzona św. Sakramentami zasnął w Bogu sp.
Helena z Daszkiewiczów
Lukomska
w Kluczborgu. Pogrzeb odbędzie się dnia 20 bm. w czwartek o godzinie 10-jej z rana w Olszowie pod Kempnem; w smutku pograżony
mąż z dziećmi.

+
Dnia 15-go maja rozstał się z tym światem w **Użycy w Serbii** nasz syn i brat (2917)

Wacław Sypniewski,
lekarz wojskowy w armii serbskiej przeżywszy lat 38, o czym donoszą krewnym i znajomym w smutku pograżeni
rodzina i rodzeństwo.
Nabożeństwo żałobne za spójkę jego duszy odprawi dnia 20 bm. o godzinie 8 rano w **Ostrowie p. Gniewkowem**
X. Z. Sypniewski.



Za spójkę duszy s. p. (2918)

dr. Telesfora Szenica,
w rocznicę jego śmierci odbędzie się
żałobne nabożeństwo
w Czerminie,
o godzinie 10-jej rano, dnia 25-go Maja.

Dobrowolna aukcja.

Z powodu zupełnego zwinięcia handlu mego sprzedawane będą za gotówkę w piątek (2905)
dn. 4 czerwca przed połud. od godz. 10
na nieruchomości mojej przy ulicy Kolejowej Nr. 39.

- Dwie ośmiokonne lokomobile, kompletne z młockarniami i wszelkimi przyborami.
- Cztery dwukonne maneże z młockarniami.
- Dwa silne grubery, kilka młynków ręcznych do śrutowania, 1 piła większa, 1 silna tokarnia z przyborami, niektóre narzędzia kowalskie i kilka silnych śrubstaków, mniejsze i większe wpychadła, tudzież różne drobne części składowe maszynowe.
- Pięćdziesiąt i kilka rur ogniowych z kotłów lokomobilowych 6 stóp wysokich z średnicą 2 1/4 cali. 3 silne windy ciężarowe. Mało używana, nowa maglownia ang.

Wszystkie te przedmioty mogą być obejrzone przed terminem sprzedaży na moim gruncie.
Szamotuły, 17 maja.

H. Röstel.
Wielka Rycerska ulica Nr. 8.

**MAGAZYN
MEBLI.**

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) w wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najszlachetniejszych do zupełnie skromnych, poleca po cenach nader umiarkowanych (2389)

A. Andruszewski.
Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reparacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.
Wielka Rycerska ulica Nr. 8.

Zelazne szafy do pieniędzy
z 3 kluczami, stósowne dla kas kościelnych jako też **zelazne szkatułki** także do wmurowania (1489)

**wagi do wazenia bydła,
wagi decymalne**
poleca
T. KRZYŻANOWSKI,
handel telaza. Szewska ul. 17.

Wantuchy do wełny
skrzynkowe i workowe,
Sznur do wełny,
Węże do sikawek,
**Worki do zboża,
Płachty etc. etc.** poleca po cenach umiarkowanych
Z. Mazurkiewicz,
Poznań, kantor Berlińska 5. (1982)

KOSZULE


Tani zakup! Ceny niskie!

6 koszul dziennych z kretonu angielskiego z cienkimi płóciennymi gorsami,
6 kołnierzyków, 6 par mankiet cienkich płóciennych, najnowsze fasony.
2 krawaty francuzkie jedwabne.

Tylko 30 mk. razem.



M. Mniszewski,
skład płótna i fabryka białizny.
Poznań, Wodna ul. 2.3



W środę dnia 19 maja urządzamy przejażdżkę
do Dębiny
na naszym pierwszorzędnym parowcu Poznań I. (2909)
Miejsce odjazdu znajduje się, jak w zeszłym roku, przy nieruchomości Ahlemann'a przy **Szyperskiej ul. Nr. 20.**
Pierwszy wyjazd z Poznania o godz. 2 po południu
Drugi " " " " 4 " "
Trzeci " " " " 6 " "
Ostatni " " " " 1/2 8 wieczorem.

Stenzel & Com.



W **Hamburgu** ładuje do Poznania remorkę sternik Jantke. (2911)
Ekspedycya odbędzie się dnia 20 bm. O zameldowanie ładunków proszą
Stenzel & Com.
Z powodu wyjazdu za granicę jest tanio do nabycia (2825)

MAJĄTEK ZIEMSKI.
Od Warszawy 3 godz. od Wisły 4 wiorstwy. Miasto powiatowe, kilka miasteczek i 2 stacje kolejowe w bliskości. Punkt handlowy dla rolniczych fabryk. Włók 83, folwarków 3, 1 szy pszenny z cegielnią, 2-gi łytni z lasami i rzeką, 3-ci ma obszerne rybołówstwo, młyn walcowy amerykański, piękne łąki i propinacye.
Budynki i inwentarz kompletne oraz pacht. Dom umeblowany o 10 pokojach z ogrodem. Dom z zabudowaniami i ogrodem owocowym dla rządzący osobny.
Tow. Kred. 30 tys. długów żadnych. Z krecsencją, cena za całość 130 tys. Wypłata na dogodnych warunkach. Wiadomość, Warszawa, **Sien-na 50, Sachnowski.**

Wieś rycerska
w Królestwie Polskim, o milę oddaloną od granicy pruskiej, odstawa zboża do Torunia, ok. 3000 mórg, włącznie 600 mórg lasu, chłopi separowani, z budynkami tylko trwałymi, znakomitym inwentarzem, owczarnią zarodową, w bardzo wielkiej kulturze, bez długów, chce właściciel zamienić przy dopłacie gotówką na większą posiadłość w W. Księstwie Poznańskim. Reflektantom udzieli bliższych szczegółów za nadesłaniem znaczka pocztowego na zapytanie. (2904)

E. Schultz w Łabiszynie.

**Instrumenta
chirurgiczne i opatrunki**



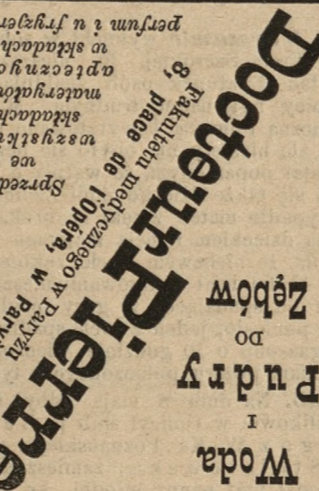
Orłowski i Spółka
w Poznaniu. (1811)
NB. Wszelkie reperacje spieszenie się uskuteczniają.

Ktokolwiek obawia się
apopleksyi,
lub kto już cierpiał na nią, albo na kongestye, zawroty, niemożność, bezsenność odn. na chorobliwy stan nerwów, niech zamówi sobie, bez kosztów i franco, broszurkę „Ueber Schlagfluss-Vorbeugung und Heilung“ 3 wyd. przez autora, b. lekarza batalionowego obrony królewskiej Rom. Weissmann'a w Vils-hofen, w Bawaryi. (321)

Aromatyczne mydło z korzenia szlazuwego, nadaje skórze świeży pozór młodzieńcy i utrzymuje ją aż do najpóźniejszej starości w stanie delikatnym i elastycznym. Nabyć można w paczkach (po 3 sztuki) za 50 fen. w aptekach: Szymańskiego i Radlaera. (1665)

**Cierpienia brzuszne,
choroby płciowe,** skutki zarazy i onanii, słabości miękkie, upławy, polucyje, a także urąg, mokroczenie, urąg krwawo, **cierpienia pęcherza i nerek,** leczę listownie według najnowszej metody, za pomocą środków nieszkodliwych. Bez przerwy zawodu! Najścisła dyskretność! (1338)
W wszystkich wypadkach możliwych do wyleczenia, ręczę za skuteczność. Prospekt i atesty na życzenie rozsyłam bezpłatnie. (Portorium listu wynosi 20 fen.)
Dr. Westeroth.
Basel-Binningen (w Szwajcaryi).

Zatwardzeniu
zapobiega się i leczy przez użycie pigułek roślinnych
CAUVAINA.
Przepisywane przez lekarzy francuzkich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkim powodzeniem ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający oczyszczający krew lub sprawający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w fiakonikach włożonych w pudełko kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis Cauva in w Paryżu, Faub. St. Denis 147. (683)
Dostać można w Poznaniu w aptece p. Mankiewicza, we Lwowie w aptece pana Krzyżanowskiego, w Krakowie w aptekach pp. Józefa Trauczyńskiego i W. Rededyka, w Brodach w aptece pana Franzosa.



Docteur Pierre
Zębów
od
Pudry
i
Woda

Radlaera Czerwona apteka
w Poznaniu, Stary Rynek 37, poleca (2958)

- Radlaera bez smaku kapsułki na tasienca, (usuwa ją pewno i bez niebezpieczeństwa każdego tasienca z głową w jednej godzinie); cena 3 mk.
- Dr. Sprangera krople żołądkowe butelka 50 i 80 fenogów.
- Dr. Rossa Balsam życia i esencya, usuwająca bóle żołądka, niestrawność i bóle brzucha, butelka 1 m.
- Radlaera krople i herbata krew oczyszczające po 75 fenogów.
- Radlaera esencya i maść na oczy, usuwająca bóle i wzmacniające wzrok, cena 1 marka.
- Ruski balsam spirytusowy przeciwko reumatyzmowi i udarowi, but. 1 m.
- Balsam rosyjski na odzieblizny środek najpewniejszy na wszelkiego rodzaju odzieblizny, butelka po 50 fen. 1 m., tudzież rosyjska maść na otwarte wstętki odzieblizny rany, słojeek po 50 fen. 1 m., tudzież Salicyl Cold Cream na czerwone popękane ręce i usta po 1 m. Prawdziwie tylko w aptece Czerwonej Radlaera w Poznaniu.
- Radlaera poprawna prof. dr. Hebra maść na liszaje (Bléi Crème).
- Maść ta jest nadzwyczaj gojącym środkiem przeciw liszajom, skórnym ostrości, zapaleniu skóry, cieczy solnej, (Salzduss) krostom gorączkowym, węgrom skórnym i w ogóle przeciw wszelkim gatunkom nieczystych skórnym wyznótom. Proć tego, jeżeli się maść ta na zapaloną ranę przyłoży, sprawa wielki skutek, oraz poskramia na podnosze nagromadzone, szkodliwe stwardnienia, za wielkie i wybijające potenie nóg.

DAMY znajdują pensyą dykretną używaniem pięknego ogrodu w dwoy (2542)
D. Schindler, akuszerki w Wrocławiu, Vorwerkstr. Nr. 44 p.


„Lilowe mydło mleczne,”
Bergmanna i Spółki w Dreźnie, uszuwa natychmiast wszelki piegi, nacajac twardy nader białą cerę i jest bardzo przyjemnego zapachu. Cena: Kawałki po 50 fen do nabycia w aptece Szymańskiego i w Drogeryi R. Barcikowskiego. (2018)

Naturalne wody mineralne nalewu 1886 r. już nadeszły. Dla pijących wody mineralne jest ogród mój otwarty. (2836)
Dr. Mankiewicz w Poznaniu, Wilhelmowska ulica.
Sprzedający z drugiej ręki otrzymują rabat.

Prima miechy do wełny
w czerwone pasy po 2 M. 65 fen.
Prima skrzynki do wełny
tudzież (2791)
płachty do żniw
poleca
S. Kantorowicz,
skład płótna i kobiercy, Nr 68 w Rynku, róg Nowej ul.

Imperial Stout, dubeltowy porter w butelkach z Londynu sprowadzany poleca (2839)
A. Mazurkiewicz, Toruń.

Angielski porter i Ale
w najlepszym, odzłazym gatunku poleca (2910)
Jakob Appel,
Wilhelmowska ulica Nr. 7.



Sprzedaż 1-jej partii (2818)
TRYKÓW
Rambouillet zarodowej owczarni **Tuzno** p. Tauer, Pr. Zach. rozpoczyna się 15 maja. Ceny niskie od 90 do 120 m.
Kaysiewicz.

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do **Ajenta dóbr LICHTA** w Poznaniu
Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Do sprzedania w Królestwie Polskim, cztery mile od granicy Księstwa, (2789)
folwark
12 włók
bez służebności bez długów, przy kontraktie wymaganych 15000 w walucie pruskiej, reszta może pozostać na parę lat. Informacyi udziela **Makowski** w Królestwie Polskim stacya pocztowa Brzeźnica.

Folwark do wydzierżawienia
od 1 lipca br. j.
pod bardzo korzystnymi warunkami
w Galicyi, stacya kolei Karola Ludwika w miejscu, w pobliżu Lwowa. Areadu 620 mórg austr. z tego 570 mórg łąk dwukrotnych, z zupełnymi zasiewami, inwentarzem żywym i martwym, którego wartość ratami spłacić można.
Stałe dochody z łąk i propinacyi wynoszą 2/3 rocznej tenuty dzierżawnej. Na zgłoszenia odpowiada (2906)
Władysław Radoński, administrator dóbr Nahaczów poczta **Jaworów** per Kraków.
Przy Podgórnym ul. Nr. 7 na I piętrze jest do wynajęcia od 1 października **pomieszkazanie z balkonem,** naprzeciw ogrodu Cegielskiego. (2915)

Lekcyi
prywatnych w języku polskim, niem. i franc. w różnych przedmiotach, udzielam dobrze i tanio; szczególniej pacjentom uczęszczającym do tutajszych zakładów naukowych. Blizsza wiad. w Eksped. Dzien. Pozn. pod Nr. 2871.

Panienki,
uczęszczające do tutejszych zakładów naukowych, znajdują od św. Jana umieszczenie i troskliwą opiekę. Koncepcya francuska w domu. Gdzie? wkaże Eksp. D. Pozn. p. Nr. 2783.

Służący
żonaty, bez rodziny, 29 lat mający, obecnie w miejscu, poszukuje umieszczenia od 1 lipca. Lask. of. upr. się pod lit. J. K. Nr. 250 poste restante **Gniezno.** (2908)

Subjekt,
obeznany dokładnie z handlem żelaza i ksiązkowoscia, znajdzie od 1 czerwca stałe miejsce u
K. Sielskiego
Inowrocław. (2821)

Nauczycielka Polka
wysoko muzyczna, biegła w francuzkim, potrzebna od 1 sierpnia do 2 dorastających panienek. Zgłoszenia do Ekspedycyi Dzien. Pozn. pod Nr. 2868.

Poszukuje się stósowne miejsce **dysponenta**
lub jakie inne podobne, ale korzystne stanowisko, gdzie w danym razie dosyć wysoka kaucya stawiona być może. Lask. zgłoszenia za pośrednictwem Dzien. Pozn. p. Nr. 2657.

Poszucając p. sądy od 1 lipca: owczarzą będący 11 lat w miejscu, 2 kucharzy żon. z dobrą rekomendacją, 2 stelmachów żon. i stelmach bezżony, urzędnik, który może zżyć 8000 m. kaucyi, urzędnik żon. dobrze polecony, kilku kucharzy żon., 2 kucharzy bezżon. jako to wszelka służba dworska jaka tylko istnieje. O laskawych zgłoszeniach uprasza W. W. PP. Chlebowdawców (2861)
Z Y B E R T, Teatralna ulica Nr. 5.

Stosując się do życzenia szanownego Duchowieństwa i Szanownych Obywateli miasta Ostrowa i okolicy donosimy, że w dniu **20 i 21 Maja** **fotografować będziemy w Ostrowie**
w Hotelu Wiel. Kornbisa.
Rivoli i Sp. (2899)

Młody człowiek
kaw., wyszkł. posiad. 10000 m. majątku, z miłą powierzchownoscia, pragnie dla braku znajomości na tej drodze wejść w bliższe stosunki z (2888)
młodą panną lub wdową wyszkł. w celu zawarcia małżeństwa. Rodziców lub opiek. dających o zabezpieczenie miłego pożytku, uprasza się o laskawe zgłoszenia tymczasem choćby pod literami.
O laskawych zgłoszeniach i nadesłaniu fotografii uprasza się pod literami D. H. Nr. 2888 do Ekspedycyi Dzien. ozn. Zwrot listów na żądanie jako też wszelką dyskrecyę żaręcza się słowem honoru.

Kantor (2916)
P. Teyssandiera
ma do umieszczenia:
nauczycielkę Polkę
egzam. muzyk. posiad. jez. franc. niem. angielski (chluba. swiad.)
kilku ekonomów kawalerów,
dobrze polec. na 360-450 Mrk.

Une Institutrice anglaise
jeune, distinguée, excellente musicienne, possédant très bien le français et l'allemand, désire se placer à dater du 1er juillet. (2913)
P. Teyssandier, 8 Wielkie Garbary.

Nauczycielka Polka
egzam. wysoko muzyk., wład. jez. franc. i angielskim grunt., potrz. do Król. Pol. do ukończenia edukacyi dwóch panienek. (2885)
P. Teyssandier W. Garbary 8.

Poszukuje się niezwłocznie doświadczoną, jak najlepiej poleconą (2907)
piastunki
w średnim wieku, do dziecka rocznego. Zgłoszenia fr. pod lit. A. B. C. poste restante Wronki.

Ekonom kawaler (2914)
w śred. wieku, z długoletn. praktyk., 14 lat w jedn. miejscu, poszuk. posady. **P. Teyssandier,** 8 Wielkie Garbary.

Włódark żonaty
w śred. wieku, z dobr. swiad., biegły w piórze, poszuk. posady od 1 lipca. Wymag. skromne. (2912)
P. Teyssandier, 8 Wielkie Garbary.

Rządca gosp. obezn. jak najlepiej z wszelk. gałęziami gosp., obecnie w miejscu z 50-letnią praktyką, w jednym miejscu lat 14, żonaty, z małą familią, poszukuje miejsca od 1 lipca rb. Żona w razie potrzeby może się trudnić kobiecem gosp. Lask. of. upr. się pod literą L. S. M. post. rest. Chwałkowo (Weissenburg) w Poznańskim. (2908)

Rządca
bez żony lub z żoną, poszuk. od 1 lipca posady samodzielnej lub pod dysp. Ostry uprasza się pod lit. W. W. post. rest. **Poznań.** (2901)

TEATR WIKTORJA!
We wtorek dnia 18 maja 1886 J
Donna Juanita
opera komiczna w 3 aktach Fr. v. Suppé.
Początek o godzinie wpół do ósmej. Koncert w ogrodzie od godziny 6-tęj. W środę dnia 19 maja niema przedstawienia. (2896)
W czwartek dnia 20 maja
Naon
opera komiczna w 3 akt. przez R. Genée

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.